

# Polonia Charkowa

UKRAINA

CHARKOW

PC<sub>h</sub>

Nr 4(4)  
□□2000 r.

PISMO STOWARZYSZENIA  
KULTURY POLSKIEJ W CHARKOWIE

## ***Drodzy Czytelnicy!***

Na progu nowego tysiąclecia składamy Wam życzenia dobrego zdrowia, radości, spełnienia marzeń, powodzenia w życiu osobistym i sukcesów w pracy zawodowej oraz wielu łask Bożych.

Minął już rok od momentu ukazania się pierwszego numeru naszej gazety.

Rok ten obfitował w wiele wydarzeń.

Niestety „Polonia Charkowa” wychodziła nieregularnie, ale mamy nadzieję, że nowy rok stworzy więcej możliwości.

W 2001 roku Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Charkowie będzie obchodziło 10-lecie swej działalności.

W tym czasie zrobiono niemało, to wszystko jednak byłoby niemożliwe bez pomocy z Polski.

W imieniu wszystkich członków Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie serdecznie dziękujemy Prezydentowi RP panu A. Kwaśniewskiemu, Senatowi i Sejmowi RP,

Konsulatowi Generalnemu w Charkowie, Fundacji Pomocy Polakom na Wschodzie, Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” i jej oddziałom za udzieloną pomoc.

Dzięki niej możemy owocnie pracować, odradzać polskość i popularyzować kulturę polską na Wschodzie.

**Redakcja gazety**  
**„Polonia Charkowa”**



## Historia i obyczaje

### Sylwester i Nowy Rok

Dlaczego wieczór poprzedzający dzień 1 stycznia i noworoczne zabawy nazywamy „Sylwestrem”? Odpowiedź przynosi legenda. Według proroctwa Sybilli w roku 1000-czym miał nastąpić koniec świata, stać się to miało za sprawą latającego potwora, ognistego smoka Lewiatana. Legenda głosiła bowiem, że potwór uwięziony w lochach Watykanu przez papieża Sylwestra I (pontyfikat w IV w.) zbudzi się w nocy z 999/1000 rok, skruszy pieczęć rybaka, zerwie łańcuchy i ziejąc ogniem i siarką spali niebo i ziemię.

Kiedy więc nastał rok 999, a kolejny papież przybrał imię Sylwestra II, w Rzymie i całej chrześcijańskiej Europie zapanowało wielki przerażenie, stan który historycy nazwali „kryzysem milenium”.

Ludzie kryli się w domach, z płaczem czynili pokutę w oczekiwaniu na koniec świata i nieuchronną śmierć w płomieniach. Kiedy jednak nastąpiła północ, a Lewiatan nie ukazał się na moście św. Anioła, a Watykan, Rzym, inne miasta i wioski pozostały nie naruszone, rozpacz i przerażenie przemieniły się w szaleńczą radość. Tłumy Rzymian wyległy na place i ulice tańcząc, śmiejąc się i śpiewając w blasku ognisk i pochodni. Zaś papież Sylwester II (tak jak później wszyscy jego następcy) udzielił błogosławieństwa „urbi et orbi” - miastu i światu na nowy rok, na nowy nadchodzący wiek i nowe tysiąclecie.

Dlatego właśnie ostatni dzień roku i towarzyszące mu zabawy, bale i korowody, ucztę i maskarady nazywamy „Sylwestrem”.

W Polsce zabawy i hulanki sylwestrowe są stosunkowo świeżej daty. Jeszcze w XIX w. należały do rzadkości, a urządzano je głównie w miastach i to w najbogatszych domach.

W przeszłości w Polsce a zwłaszcza na wsi wieczór sylwestrowy przypominał nieco wieczór wigilijny, tyle że podczas wieczerzy nie zachowywano postu i nie dzielono się opłatkiem. Raczone się natomiast różnymi przysmakami.

W wielu domach, w przeddzień Nowego Roku, pieczono całe stopy małych chlebików i bułeczek zwanych bochniaczkami lub szczodrakami. Obdzielano nimi domowników na zdrowie i pomyślność oraz było w oborze, żeby się dobrze chowało. Był to również darzycielowy gościniec - dla sąsiadów i kolędniczków przychodzących w Nowy Rok z życzeniami.

Zarówno w wigilię Nowego Roku, jak i w wieczór poprzedzający święto Trzech Króli pieczono tam figurki z ciasta. Wyobrażały one zwierzęta domowe: byczki, koniki, gąski, pieski, kurki itp., a także zwierzęta żyjące na swobodzie: jelonki, zające, niedźwiedzie. Formowano z ciasta i następnie pieczono także tzw. nowe latka. Były to kręgi z ciasta, do których przylepiano figurki zwierząt, w samym zaś środku umieszczano figurkę ludzką wyobrażającą gospodarza, gospodynię z niemowlęciem na ręku, pasterza lub myśliwego.

Figurki zwierząt dzielono pomiędzy wszystkich domowników, przede wszystkim jednak rozdawano je dzieciom.

Nowe latka wieszano natomiast na honorowych miejscach: przy świętych obrazach, nad ołtarzykiem domowym, aby zapewniały szczęście i pomyślność w nowym roku.



Wieczór sylwestrowy i Nowy Rok były dniami wróżb, które z dziada pradziada towarzyszyły wszystkim dniom przełomowym. Panny na wydaniu wróżyły sobie o małżeństwie i miłości wylewając roztopiony воск do wody, podobnie jak w wieczór andrzejkowy.

W dzień Nowego Roku składamy sobie życzenia. Powszechnie w Polsce używany zwrot „Do siego Roku” tłumaczy się różnie: jako życzenia dostatniego i szczęśliwego roku lub życzenia doczekania sędziwych lat, jak rzekomo żyjąca przed wiekami, długowieczna Dorota zwana Dosią.

Istniał niegdyś przesąd, że pierwszą osobą wchodzącą do domu w Nowy Rok powinien być mężczyzna, bo jeśli jako pierwsza przestępowała próg niewiasta, wróżyło to kłótnie, kłopoty i swary przez cały rok.

W Nowy Rok - tak jak w całym okresie świątecznym - przychodzili do domów kolędnicy.

O północy, którą w Warszawie obwieszcza salut armatni, a w Krakowie, z Wawelu - historyczny dzwon Zygmunta, na ulicach zapalają się sztuczne ognie, pękają z hukiem sypiące iskrami petardy. Zarówno na renomowanych balach, jak i na skromnych domowych zabawach strzelają korki od butelek z szampanem i wszyscy wznoszą toast noworoczny.

Po nocy sylwestrowej, dzień Nowego Roku jest cichy i spokojny, a ulice niemal bezлюдne, bo wszyscy odpoczywają po nocnych zabawach. W związku z tym dzień Nowego Roku nosi również żartobliwą nazwę dnia świętego śpiocha.

## Kultura

### Gułak-Artemowski w Charkowie

Piotr Gułak-Artemowski – to jeden z prekursorów nowej literatury, wybitny poeta, wykładowca, dziekan wydziału filologii, a potem rektor Uniwersytetu Charkowskiego, popularyzator kultury polskiej w Charkowie. Swoją działalność pedagogiczną rozpoczął od kursów języka polskiego.

To, że Gułak-Artemowski zainteresował się kulturą polską, nie było przypadkiem. Poeta urodził się w miasteczku Gorodiszcze w Kijowskiej gubernii w rodzinie zubożałego szlachcica ze sławnego kozackiego rodu, potomka sprzymierzeńca hetmana Doroszenki, który został duchownym. Piotr Gułak-Artemowski uczył się w seminarium, a potem w Akademii Duchownej. Żył w nędzy, więc porzucił naukę i uczył dzieci z bogatych rodzin polskich. Według słów jednego niezbyt mu przychylnego pamiętnikarza Gułak-Artemowski opanował zbyt wyszukane jak na swoją pozycję arystokratyczne maniere i ogładę. Może tak i było, ale oprócz tego obcowanie z polską magnaterią dało mu możliwość głębokiego poznania języka polskiego, co w żaden sposób nie zmniejszyło jego sympatii do języka ukraińskiego i rosyjskiego.

W 1817 r. Gułak-Artemowski w wieku 27 lat rozpoczął naukę na Uniwersytecie Charkowskim. Będąc na drugim roku studiów, złożył podanie z prośbą o zatrudnienie na stanowisku lektora języka polskiego. Po długich obradach rada uniwersytecka przekazała wniosek do odpowiednich władz zwierzchnich i ostatecznie inspektor okręgu naukowego Z.J. Karniejew podpisał zgodę na otwarcie klasy języka polskiego na uniwersytecie. Wstępne wykłady Gułaka-Artemowskiego zostały wydane w „Ukraińskim Wiestniku”. Uważał on, że język polski jest bogaty, silny, udoskonalany wiekami i co najważniejsze pokrewny z ukraińskim i rosyjskim.



Gułak-Artemowski na swoim kursie nie ograniczał się tylko do lingwistycznej problematyki, ale zapoznawał swoich słuchaczy także z klasyką literatury polskiej. Zaczynając od Galla Anonima i Kadłubka, pieśni Bogurodzica, do analizy twórczości Krasickiego i Narutowicza. Prowadzona przez niego klasa języka polskiego cieszyła się dużą popularnością. W liście do etnografa i archeologa

Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego (A. Czernockiego) w grudniu 1819 r. z dumą pisał, że jako pierwszy na rosyjskim uniwersytecie postawił sobie za cel, aby zapoznać swoich rodaków z pięknem i bogactwem języka polskiego. Wkrótce praca wykładowcy Gułaka-Artemowskiego zaczęła przynosić efekty. Sporo studentów z jego klasy zaczęło próbować swoich sił w przekładach literatury pięknej, które ukazywały się potem w „Ukraińskim Wiestniku”. Gułak-Artemowski opublikował przekłady z języka polskiego: prace filozoficzne, historyczne oraz publicystykę I. Krasickiego, J. Śniadeckiego i innych polskich autorów, a także własne „Pan i pies” (1818) i inne utwory, oparte na motywach bajek Krasickiego.

Ważne miejsce w życiu Gułaka-Artemowskiego zajmowały prywatne i twórcze kontakty z Adamem Mickiewiczem. Poeci zapoznali się podczas pobytu Mickiewicza w Charkowie 1825 r. O ich wzajemnej sympatii świadczą

wzmianki w listach A. Mickiewicza i I. Daniłowicza, znajdujących się w Krakowie.

Praca Gułaka-Artemowskiego została nagrodzona przez Królewskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie. Został on wybrany na jego członka.

Piotr Gułak-Artemowski zmarł 1 (13) października 1866 r. w Charkowie.

W grudniu 1998 r. w centrum miasta w murze starego budynku Uniwersytetu została odsłonięta tablica pamiątkowa, poświęcona przyjaźni dwóch poetów – Piotra Gułaka-Artemowskiego i Adama Mickiewicza.

Igor Losiewski, dr Filologii.

## Polska książka pięciu wieków

W Bibliotece im. Korolenki w czerwcu 2000r. z okazji Dni Kultury Polskiej w Charkowie otwarto ekspozycję polskiej książki. W otwarciu wystawy wzięli udział Konsul Generalny RP w Charkowie, pan Michał Żórawski, prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie pani Józefa Czernijenko, prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie pani Emilia Chmielowa i inni goście z Polski i Ukrainy.

Na wystawie zaprezentowano książki wydane w 16 wieku. Znalazło się tam np. najstarsze wydanie traktatu astrologicznego Jana Głogowczyka z 1514 r., „Fraszki” Jana Kochanowskiego, pierwsze wydanie Biblii w języku polskim z 1561 r., „Herby rycerstwa polskiego” Bartosza Paprockiego z 1584 r. i inne. Podziw zwiedzających budziły także „Złota księga polskiej szlachty” Zychlińskiego i wspaniała edycja polskich herbów szlacheckich z 17 i 18 wieku, a także „Portrety polskich książąt i królów”

Z dużym zainteresowaniem spotkały się też książki zawierające porady dla rolników, bartników i hodowców koni, a także przedstawiające sposoby urządzania nowoczesnego domu i wiele innych poradników odzwierciedlających życie ówczesnej Polski.





Epokę polskiego romantyzmu reprezentowały wydane jeszcze za życia ich twórców dzieła A.Fredry, C. K.Norwida, W.Syrokomla i A.Mickiewicza. W końcu listopada 1825 Adam Mickiewicz, jadąc z Odessy do Petersburga, odwiedził Charków. Spotkał się wówczas ze swym starym znajomym i nauczycielem z Uniwersytetu Wileńskiego Ignacym Daniłowiczem, wykładowcą Uniwersytetu Charkowskiego. Z jego imieniem wiążą się materiały rękopiśmiennicze, które po raz pierwszy zostały udostępnione publiczności.

W dziale ksiązek rzadkich znalazły się również autografy wybitnego historyka J.Lelewela, bliskiego przyjaciela A.Mickiewicza. Wśród utworów A.Mickiewicza obejrzeć można było poemat „Konrad Wallenrod”, nad którym wieszcz pracował podczas swego pobytu w Charkowie w 1825 roku, 2 tomy „Poezji”

(Warszawa 1833), „Dwuletni kurs literatury słowiańskiej” (Paryż 1842), czyli wykłady, które poeta prowadził w College de France, oraz „Grażynę”.

Wśród utworów pozytywizmu znalazły się książki tak znanych i lubianych na Ukrainie twórców, jak B.Prus, H.Sienkiewicz, E.Orzeszkowa i M.Konopnicka. Na wystawie umieszczono również książki opisujące kulturę ludową polskiego i ukraińskiego narodu (pieśni ludowe, przysłowia itp.)

Wystawa obejmowała zaledwie małą część 22-tysięcznego zbioru polskiej książki, ale już ten fragment stworzył możliwość zapoznania się z bogactwem i różnorodnością polskiej literatury. Wszystkie książki, bez względu na tematykę, budziły duże zainteresowanie zwiedzających.

Wystawa przygotowana przez dr Igora Losijewskiego.

**Natalia Markman. Tłumaczyła Gretta Erdik**

## Dzieci Nade Wszystko

*Dobro wszystkich dzieci na świecie  
najwyższym celem ludzi szlachetnych.*

W 1967 zrodziła się idea nagradzania ludzi, którzy robią coś ważnego dla dobra dzieci i swym działaniem i życiem wcielają w czyn ideę „Dzieci Nade Wszystko”. Osobom tym przyznaje się Order Uśmiechu. Ceremonia dekoracji zawsze jest niezwykle uroczysta. Na scenie znajduje się osoba dekorująca, a obok niej herold, trzymający włócznię z uśmiechniętym słońcem. Z drugiej strony stoi dziecko z tacą, na której leży order, legitymacja i róża. Dalej - podczaszy z pucharem soku cytrynowego. Przedstawiciel Kapituły pasuje laureata na kawalera orderu Uśmiechu i na jego żądanie nagradzany przyrzeka „być pogodnym i dzieciom radość przynosić”. Następnie laureat wypija sok cytrynowy, przy czym powinien uśmiechać się jak najpłomienniej.

Pierwszym Kawalerem orderu Uśmiechu został w roku 1968 światowej sławy chirurg ortopeda z Poznania prof. Wiktor Dega. Wśród nagrodzonych znaleźli się między innymi Jan Paweł II (1981) Sekretarz Generalny ONZ Kurt Waldheim (1979), amerykański reżyser Steven Spielberg (1993), a także Michał Gorbaczow, kirgiski pisarz Czyngiz Ajtmatow, rosyjska poetka dziecięca Agnia Barto.

W 1989 Orderem Uśmiechu został odznaczony pan Sawielij Wiertejm, z którym wywiad przeprowadził Igor Mackiewicz. Oto fragmenty odbytej rozmowy.

**Igor Mackiewicz: Proszę pana! Co łączy pana i pańską rodzinę z Polską?**

*Sawielij Wiertejm:* Polska jest ojczyzną mojego ojca, który urodził się w 1886 we Włodawie nad Bugiem. Często opowiadał mi o swoim dzieciństwie i ja, chociaż urodziłem się na Ukrainie, uważam Polskę za swoją ojczyznę.

Ojciec wcześniej został sierotą i drogę w życiu musiał torować sobie sam. Na początku pracował u prywatnego przedsiębiorcy, a potem związał swoje życie z cyrkiem, wędrującym po Polsce i Ukrainie. W Charkowie pracował w prywatnym cyrku „Grikię”, został profesjonalnym artystą cyrkowym.

**Jakie było pana dzieciństwo?**

Wszystkie moje wspomnienia z dzieciństwa związane są z pracą rodziców w cyrku. Byłem obecny na próbach, przedstawieniach i występach gościnnych i na pytanie „Kim chcesz zostać?” zawsze odpowiadałem – „Klownem”. Dostałem od ojca rower i na nim występowałem wykonując wiele akrobacji. Ale pierwszym moim występem była scenka zatytułowana „Charli Chaplin”.

**Czy to znaczy, że dzieciństwo było beztrudne?**

To niezupełnie tak. Gdy rozpoczęła się wojna, miałem 11 lat. Podczas jednego z występów nadleciały „Messerschmity” i zniszczyły cały sprzęt cyrkowy. Najbardziej było mi żal roweru i skrzypiec, na których uczyłem się grać. Potem ewakuowano nas do Kirgizji, gdzie razem z rodzicami ciężko pracowałem w polu. Do dziś pamiętam jak popędzałem woły krzycząc „Sob-Sabe” co znaczy lewo-prawo. Wieczorami dawaliśmy występy. Do Charkowa wróciliśmy dopiero po wojnie.

**Czy był pan kiedykolwiek w Polsce?**

Tak, kilka razy. Najpierw w 1951, gdy miałem 21 lat i pojechałem na występy gościnne do Warszawy. Dobrze pamiętam miasto i gościnność, jaką nam okazywano. Następnym razem byłem w Polsce, a dokładnie w Poznaniu w 1969 roku z prowadzonym przeze mnie dziecięcym zespołem cyrkowym „Uśmiech”.

Występowaliśmy nawet w telewizji.

**Na pewno już wtedy polskie dzieci zwróciły uwagę na Pana działalność i postanowiły przyznać order Uśmiechu?**

Możliwe, ale nastąpiło to znacznie później. Order otrzymałem dopiero w roku 1989 z rąk Stanisława Urbana. Otrzymałem wiele różnych nagród, ale ta jest mi najdroższą. Nie jest bowiem łatwo zdobyć sympatię i miłość dzieci.

**Czy kontakty z Polską na tym się skończyły?**

O, nie. Zostałem wraz z cyrkiem „Uśmiech” zaproszony na ogólnoswiatowy zlot kawalerów Orderu Uśmiechu, który odbył się w czerwcu 1996 w Rabce pod Krakowem. Przybyło 100 osób z 29 krajów. Byłem jedynym przedstawicielem Ukrainy. Nasz cyrk występował 7 razy dla dzieci i kawalerów Orderu.

**Z okazji 70 rocznicy urodzin życząc Panu spełnienia marzeń, zdrowia, powodzenia i otrzymania wiele zaproszeń z Polski na występy dziecięcego cyrku jedynego i niepowtarzalnego zespołu na Ukrainie, wielokrotnie nagradzanego medalami, dyplomami, podarunkami.**



## Charków w losach i życiu Polaków

### Śladami przodków

W czasie II wojny światowej mój ojciec Apolinariusz Skowroński służył w Wojsku Polskim. Za wzorową służbę w wojsku otrzymał sporo nagród: 2 Srebrny Krzyż, Brązowy Krzyż, medal za Odrę, Nysę i Bałtyk, medal za Warszawę, Order Grunwaldu i inne.

W latach pokoju do 1949 roku ojciec służył w Polsce w Rzeszowie. Kolejny stopień wojskowy był mu nadany na polecenie Prezydenta Polski w 1947 roku.

Mnie, jego córce, nie udało się odwiedzić miejsc, gdzie ojciec walczył i służył, ale jego wnuczka Katia dzięki Stowarzyszeniu Kultury Polskiej w Charkowie mogła poznać swoją macierz, a także skorzystać się z wiedzy, którą otrzymała na lekcjach języka polskiego w Charkowie, zapoznać się z zabytkami i współczesną Polską. Na obozie sportowym w Rudnie aktywnie uczestniczyła we wszystkich zajęciach i zawodach sportowych, zajmowała wysokie miejsca i otrzymała nawet medal. Dziadek Kati byłby z niej dumny, jako że i jemu sport nie był obcy. On sam świetnie grał w bilard i uprawiał wędkarstwo. Niestety na skutek ciężkich ran odniesionych podczas wojny zmarł w 1985 roku w wieku 67 lat. Katia, która urodziła się w 1984 roku, zna dziadka tylko z opowiadań babci i moich.

W tym roku w lipcu Katia wyjeżdżała do Polski z grupą studentów i miała możliwość przez parę chwil pochodzić po Rzeszowie. Czy mógł przypuszczać dziadek Apolinariusz, że po 50 latach jego wnuczka będzie spacerować ulicami miasta, w którym przebiegała jego wojenna służba.

Na tym świecie wszystko się powtarza i nic nie znika: ani wspomnienia, ani wydarzenia, ani ludzie. I tak będzie zawsze.

**Ludmiła Górowa-Skowrońska**



*Apolinariusz Skowroński  
podczas służby w Polsce*

## O życiu Polonii na wschodzie Ukrainy

### Dni Kultury Polskiej w Charkowie

W dniach od 3 do 16 czerwca 2000 roku w Charkowie odbywały się Dni Kultury Polskiej. W ciągu dwóch tygodni przedstawiono reprezentatywną panoramę muzyki polskiej od wieku osiemnastego aż po dzień dzisiejszy.

Program dobrany był z wielką pieczołowitością i fachowością, znakomici też okazali się wykonawcy, członkowie Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie, wykładowcy wyższych i średnich szkół muzycznych S.Pronienko, E. i I.Kozeniaszewy, W.Wozna i I.Gajdenko, soliści filharmonii i Teatru Opery i Baletu, L.Kudricz, W.Geraszczenko, L.Kabaniec. Wystąpił również chór z Charkowa pod kierownictwem R.Lutaj, a także zespół taneczny „Jaskółki” pod kierownictwem H.Zagórskiej, zespół choreograficzny „Miniatury Ludowe” pod kierownictwem N.Zamiesowej.

3 czerwca odbyła się pierwsza impreza-koncert pod tytułem „Młodzież Jubileuszowego 2000 roku” w wykonaniu utalentowanej młodzieży-uczniów szkoły muzycznej. 10 dni później-festiwal twórczości dziecięcej, który zaznajomił społeczność Charkowa z polską sztuką klasyczną, estradową, ludową oraz rękodziełami młodych artystów.

15 czerwca otwarta została, zorganizowana przez dr I.Losijewskiego, wystawa „Polska książka pięciu wieków”. Tego samego dnia barwną i niezapomnianą panoramę polskiej twórczości ludowej przedstawiły folklorystyczne zespoły taneczne z różnych miast Ukrainy oryginalny zespół „Wodospad” z Berdiańska i utalentowany dziecięcy zespół „Barwinok” z Ługańska.

Na zakończenie Dni Kultury Polskiej, 16 czerwca, odbył się wielki galowy koncert w Teatrze Opery i Baletu. Na ten koncert przybyli nasi szanowni goście z Polski: radio Polonia, telewizji, teatru Lwowskiego - reżyser Zbigniew Chrzanowski i aktorka Jolanta Martynowicz.



*Taniec „Kukułeczka”, w wykonaniu zespołu choreograficznego „Miniatury Ludowe”*

W koncercie wystąpili soliści i zespoły z Kijowa, Doniecka, Lugańska, Berdiańska. W koncercie byli obecni także członkowie zarządu Federacji Organizacji Polski na Ukrainie: Maryja Siwko, Ryszard Zieliński wraz z prezesem Federacji Emilią Chmielową i prezesami Stowarzyszeń Kultury Polskiej Ukrainy Wschodniej i Krymu.

Dni Kultury Polskiej w Charkowie, zorganizowane przez Stowarzyszenie Kultury Polskiej stały się prawdziwym wydarzeniem w życiu kulturalnym nie tylko miasta, ale całej Wschodniej Ukrainy i stworzyły możliwość dokładnego zapoznania się z kulturą i sztuką polskiego narodu.

*I. Kozeniaszewa, reżyser*

## Lato w Polsce

Drugiego lipca w Poznaniu zebrała się młodzież z Ukrainy, Jugosławii, Macedonii i oczywiście z Polski. Prawie od razu zaczęto realizować program kulturalny. Każdego dnia organizowane były interesujące wycieczki. Zwiedziliśmy Kórnik, Rogalin, Ostrów Lednicki, mnóstwo muzeów w Poznaniu i innych miastach. Piątego dnia pobytu zwiedziliśmy wspaniałe centrum sportowe Malta w Poznaniu, które rozciąga się wokół jeziora, a potem udaliśmy się do centrum gry w kręgle, gdzie każdy mógł ujawnić swoje ukryte zdolności.

Dwunastego lipca pojechaliliśmy do Rudna na obóz sportowo-turystyczny. Jak poprzednio wyjeżdżaliśmy na wycieczki do Biskupina, Leszna itd., ale większość czasu poświęciliśmy sportowi: kolarstwu, kajakom, lekkiej atletyce, pływaniu. Odbýwały się też zawody sportowe, w których brali udział dosłownie wszyscy. W zawodach „Wspólnota Polska” byliśmy najlepsi. Wywalczyliśmy złoto w siatkówce, tenisie stołowym, przeciąganiu liny, biegu w workach i biegu na 100 m, w wielu innych konkurencjach pozajmowaliśmy nagradzane miejsca.

Oprócz sportu i programów kulturalnych mieliśmy także kurs języka polskiego, po którego ukończeniu otrzymaliśmy świadectwa uczestnika zajęć z języka polskiego. W ramach zajęć odbył się wieczór kultury polskiej. Każda grupa składająca się z 5 osób przedstawiła mały program artystyczny, na który składały się: taniec, wiersz i dowcip polski. Zwycięzcom wręczono nagrody. Ostatniego dnia nasi nauczyciele zorganizowali pożegnalny wieczór, na którym każda grupa zaśpiewała piosenkę w języku swojego kraju.

Na zakończenie odbyły się dyskoteka i ognisko. Żegnaliśmy Polskę i nowych przyjaciół ze łzami w oczach, mówiąc: „Do zobaczenia!”, i nie ważne skąd przybyliśmy, bo wszyscy mówiliśmy po polsku, nawet ci, którzy na początku mieli z tym trudności.

*Katja Górowa, 16 lat*

## Podróż do Polski

W lipcu 2000 r. pojechałam do Polski na dwa tygodnie. Wyjechaliliśmy 2 lipca i jechaliśmy dwa dni. To była bardzo długa podróż, w czasie której zatrzymywaliśmy się w Kijowie, Jagodinie i zaszliśmy na herbatę do MacDonalds'a w Lublinie.

Wreszcie dotarliśmy do Gąbina, gdzie potem i mieszkaliśmy. Sama kolonia nam się bardzo podobała. Tu było wszystko: dobrzy ludzie, ładne pokoje ze wszystkimi wygodami. Obok nas był cudowny ogród, boisko i kort tenisowy, a za nimi znajdował się wspaniały las. Często wychodziliśmy tam na spacer lub na wycieczki.

Na kolonii był mały klub sportowy. Tam można było pływać w basenie, grać w tenisa stołowego. Były też oczywiście lekcje języka polskiego i spotkania, na których dyskutowaliśmy o naszych planach. Na kolonii było pięć grup, zróżnicowanych wiekowo. Mieliśmy grupę „Oderwani” (starsi chłopcy), „Polskie Kwiaty” (starsze dziewczyny), „Perełki” (dziewczynki w wieku do 14 lat), „Śmiechowcy” (młodzi chłopcy), „Żabki” (młodsze dziewczynki).

Często wyjeżdżaliśmy na wycieczki do różnych miast. Byliśmy m.in. w Czerwińsku, Płocku, Toruniu, Sierpcu, Warszawie. Tam zwiedzaliśmy muzea, stare kościoły, planetarium, zoo.

Organizowano nam też wiele konkursów: recytatorski, piosenek polskich, pierwszego pytania, konkurs na najlepszy bukiet.

Wieczorem zawsze odbywał się apel. Sprawdzano, czy wszyscy jesteśmy obecni, a potem dyskutowaliśmy na temat naszych przyszłych wycieczek. Wieczorami mieliśmy też dyskoteki.

Prawie codziennie mieliśmy gimnastykę poranną, można było zaimować się sportem w czasie wolnym. Graliśmy w tenisa stołowego, badmintona, koszykówkę, biegaliśmy na przełaj, chłopcy grali w piłkę nożną, dziewczynki kręciły hula-hop.

Można było oglądać telewizję, brać z biblioteki różne książki i czasopisma, grać w szachy i inne gry stołowe.

Na kolonii bardzo nam się podobało i nie chcieliśmy wracać do domu. Jednak nadszedł smutny moment pożegnania. Odjechaliliśmy 16 lipca o północy.

*Ola Ostricka, 11 lat*

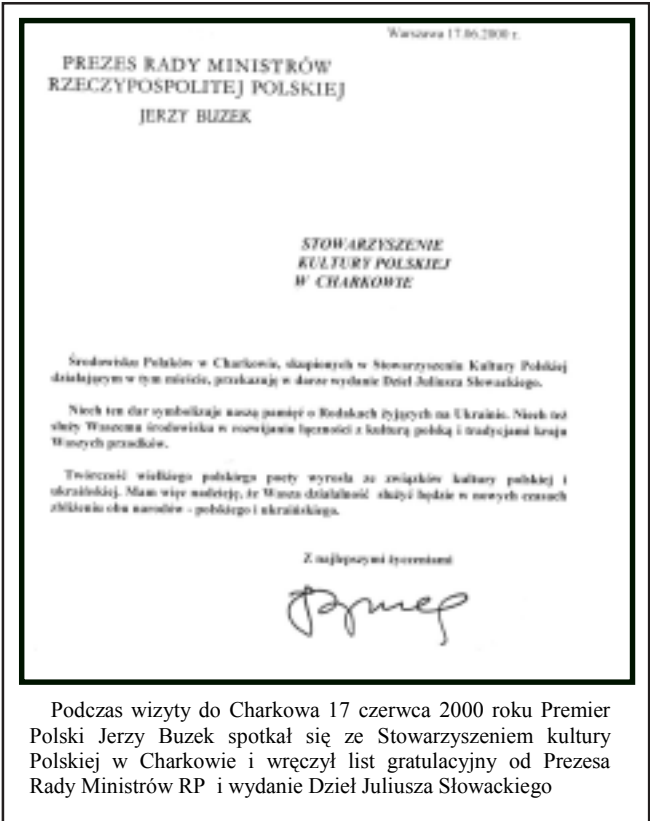
## Od nowego wiersza

- **1 listopada 2000 roku w sali organowej muzyki w Charkowie odbył się koncert - prezentacja zespołu muzyki kameralnej „Ex oriente lux” pod tytułem Polsko - Francuzka muzyka dwóch wieków. Wykonawcy: Ewgeniusz Kozeniaszew – klarnet–saksofon, Irena Kozeniaszewa - fortepian, Wiktoria Wozna - wiolonczel, Ludmiła Kudricz solista. Koncert odbył się przy poparciu Generalnego Konsulatu w Charkowie, Stowarzyszenia kultury Polskiej w Charkowie, Centrum Kultury Francuskiej w Charkowie. Brzmienie muzyki zespołu kameralnego fascynowało i zadziwiło publiczność.**
- **W dniach 15-17 listopada 2000 roku odbyło się spotkanie członków Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie z gośćmi ze Francji – przedstawicielami Stowarzyszenia „konferencja św. Wincentego o Paulo”. Mamy nadzieję na owocne współprace.**
- **15 grudnia 2000 roku przybył do Charkowa z wizytą ambasador RP na Ukrainie Pan Jerzy Bahr. Podczas wizyty przekazano cmentarz ofiarom totalitaryzmu pod opiekę władzom miejskim.**





17 czerwca 2000 roku w Charkowie, w 60-rocznicę Katyńskiej tragedii nastąpiło uroczyste otwarcie i poświęcenie cmentarza polskich oficerów, jeńców Starobielskiego obozu, zamordowanych przez NKWD. Na uroczystości przybyli Premier Polski Jerzy Buzek i Premier Ukrainy Wiktor Juszczenko, przedstawiciele Rodzin Katyńskich z Polski, USA, Australii, Izraela, władze miejskie i okręgowe, ministrowie rządu polskiego, reprezentanci Sejmu i Senatu, delegacje generalicji i korpusu oficerskiego Wojska Polskiego oraz policji i Straży Granicznej, a także Polacy mieszkający w Ukrainie i inni.



## Wizyta Rodzin Katyńskich

W dniach 12-13 listopada 2000 roku przybyli z wizytą z Polski Rodziny Katyńskie Stowarzyszenie kultury Polskiej w Charkowie zorganizowało dla Rodzin Katyńskich wyjazd na cmentarz do parku leśnego, gdzie msze odprawił ojciec Maksymilian z Pokotłowki. Po cmentarzu zwiedzali miasto, a wieczorem byli zaproszeni na koncert z okazji 82 rocznicy odzyskania Niepodległości przez Polskę. Po koncercie spotkali się rodziny Katyńskie z członkami zarządu i Konsulami RP w Charkowie z małżonkami.



13 listopada zorganizowano wyjazd do Starobielska na cmentarz oraz do klasztoru gdzie więziono polskich oficerów, zamordowanych w Charkowie. Wtedy po raz pierwszy byli otwarte drzwi tego klasztoru prawosławnego, który był bardzo długo zamknięty. Potem było spotkanie w siedzibie Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Starobielsku i znów odwiedzanie cmentarzu w Charkowie przed wyjazdem, pożegnanie i droga do Polski z wiele wrażeniami o krótkiej i obfitej podróży.

## Uroczysty Oplątek

Koniec grudnia to dla wszystkich Polaków okres gorących przygotowań do Bożego Narodzenia. Bez względu na to, gdzie mieszkają, z przejęciem szykują się na spotkanie z nowonarodzonym Jezusem, przygotowują wigilijne potrawy, ubierają choinkę, pod którą kładą upominki dla najbliższych. Gdy wreszcie przychodzi ta ważna, długo oczekiwana chwila, dzielą się opłatkiem, składają sobie płynące z serca życzenia i zasiadają za wspólnym stołem.

Tego dnia nie może zabraknąć tradycyjnych, wigilijnych potraw, siana pod obrusem, jemioly u sufitu i jednego dodatkowego nakrycia na stole, symbolizującego nasze otwarte serca dla

z drugim człowiekiem.

Po Mszy św. wszyscy zebrani zaproszeni zostali do obejrzenia programu, na który złożyły się jasełka, wiersze o tematyce świątecznej i najbardziej znane polskie kolędy.

Program został przygotowany przez nauczycielek języka polskiego panią Lidię i panią Gretę. Po wspólnym zaśpiewaniu kilku kolęd wszyscy zostali zaproszeni przez panią Józefę Czernijenko, prezesa Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie, na poczęstunek. Na początku pani Józefa powitała przybyłych gości, a przede wszystkim Konsula Generalnego RP w Charkowie pana Michała Żórawskiego z małżonką, pana Konsula Ryszarda Rutkowskiego z małżonką, pana Konsula Andrzeja Bagdziunowa z małżonką. Pani Prezes podziękowała Ojcom



niespodziewanego gościa. Aby nikt nie czuł się samotny, opuszczony, niepotrzebny w dniu upamiętniającym narodzenie Chrystusa.

Pamiętając o tym wszystkim 17.12.2000 r. w kościele pw. św. Wincentego a Paulo zebrali się członkowie Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie. Najpierw odbyła się Msza św. celebrowana przez księdza Jana, podczas której mogliśmy wysłuchać pięknych i mądrych słów o tym, że każdy z nas (choć często w to wątpimy) posiada bogactwo, którym może się dzielić

misjonarzom za udzielenie pomocy w przygotowaniu spotkania, podziękowała za przybycie Ojcu Eugeniuszowi z klasztoru Pokońskiego. Ojciec Eugeniusz ciekawie opowiedział o tradycji i sensie łamania się opłatkiem. Po wysłuchaniu tych słów wszyscy zaczęli składać sobie życzenia i dzielić się poświęconym przez Ojca Eugeniusza, opłatkiem.

Zapanowała przyjazna, pełna ciepła atmosfera. Napelnieni miłością rozeszliśmy się do domów.

**Lidia Studzińska, nauczycielka języka polskiego**

## Kolęda

Dzisiaj w Betlejem,  
dzisiaj w Betlejem  
wesoła nowina  
że Panna czysta,  
że Panna czysta  
porodziła Syna.

Chrystus się rodzi,  
Nas oswobodzi,  
Anieli grają,  
Króle witają,  
Pasterze śpiewają,  
Bydłęta klękają,  
Cuda, cuda ogłaszają.

Maryja Panna,  
Maryja Panna  
Dzieciątko piastuje,  
I Józef stary,  
I Józef stary,  
Ono pielęgnuje.

Chrystus się rodzi,  
Nas oswobodzi,  
Anieli grają,  
Króle witają,  
Pasterze śpiewają,  
Bydłęta klękają,  
Cuda, cuda ogłaszają.



## Święto Niepodległości

*Polska przestała być niewolnicą  
I sama chce stanąć o swoim losie.*

**Józef Piłsudski**

11 listopada dla Polski zawsze jest ważnym świętem bo to dzień odzyskania niepodległości. Członkowie Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie, jak zawsze, organizowali uroczysty koncert w Domu Aktora z tej okazji. Widownia Domu Aktora była wypełniona ludźmi, którym ten dzień był tak bliski sercu. Na koncercie byli obecni Konsul Generalny RP w Charkowie pan Michał Żórawski z małżonką, konsul pan Andrzej Bagdziun z małżonką, przedstawiciele władz obwodowych i miejskich, przedstawiciele mniejszości narodowych, ksiądz kościoła pw. Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny Jerzy Ziminski. Na święto przyjechała z Polski delegacja Rodzin Katyńskich.

Koncert rozpoczął się od śpiewania hymnów ukraińskiego i polskiego. Na koncercie występował chór polonijny, zespół piosenkowski „Hobby”, zespół taneczny „Jaskółki”, zespół



*Zespół taneczny „Jaskółki”, taniec „Polonez”*

choreograficzny „Miniatury Ludowe”, zespół kameralny „Ex oriente lux”, wykonawcy muzyki klasycznej S.Pronienko i I.Krasnowska.

Słuchacze kursów języka polskiego wystąpili z bardzo fascynującym programem historyczno-artystycznym. Każdy wykonawca po kolei mówił o historii Polski, o tym, jaki trudny był szlak Polski do niepodległości, ile razy cudzoziemcy napadali na Polskę i o tym, że chociaż przez 123 lata Polski nie było na mapie Europy, Polacy nie poddali się i walczyli o swoją wolność. Gdy dziewczyny mówiły wiersz „O Wrześni” Marii Konopnickiej, niektórzy z obecnych na widowni gości wycierali łzy wzruszenia. Recytacja była bardzo emocjonalna i przemawiała do duszy. Kiedy śpiewali piosenkę „My Pierwsza Brygada”, wiele osób słysząc znajome słowa i motyw wstało i pomagało śpiewać. Wszyscy byli wzruszeni i zadowoleni. Ten historyczno-artystyczny program był przygotowany przez nauczycielkę języka Polskiego panią Sylwię Biesagę.

Na zakończenie koncertu na scenę wyszła pani Kazimiera Lange, przedstawicielka Rodzin Katyńskich, i podziękowała wszystkim organizatorom i uczestnikom koncertu. Delegacji było bardzo przyjemnie, że historia Polski jest ciekawa dla młodzieży w Charkowie, i że się nią interesują. Życzyła też członkom Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie szczęścia i sukcesów w dalszej pracy.

**Aleksiej Worwul, student Uniwersytetu Pedagogicznego w Charkowie**



W dniach 4-11 listopada 2000 roku odbył się Festiwal Polskiej Kultury na Ukrainie. Otwarcie nastąpiło we Lwowie, a zakończenie – w Kijowie. Koniec festiwalu pokrył się z Dniem Odzyskania Niepodległości przez Polskę. Z tej okazji odbyło się w Ambasadzie RP w Kijowie uroczyste przyjęcie, podczas którego minister kultury i dziedzictwa narodowego Pan Kazimierz Michał Ujazdowski (zdjęcie na górze, w środku) wręczył między innymi Pani Józefie Czernijenko, prezesowi Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie Dyplom uznania za dokonania na rzecz popularyzacji kultury polskiej na Ukrainie. Ona także otrzymała gratulacje od Ambasadora RP na Ukrainie Pana Jerzego Bahra (zdjęcie na górze, z lewej) oraz od Konsula Generalnego RP w Charkowie Pana M.Żurawskiego i jego małżonki (zdjęcie na dole).

## Pierwsza Kadrowa

Edward Słoński

*Fragmenty*

W carskich siedzieliśmy turmach,  
sybirskim gnano nas szlakiem,  
a każdy z nas był szczęśliwy,  
że się urodził Polakiem.

W podziemiach mrocznych kazamat  
gdzie grzechem była myśl wzniosła,  
jak pacierz w sercu dzieciennym,  
Piastowa Polska w nas rosła.

Bóg mękę i krew odważył,  
wybrał z nich wszystko najczystsze -  
i taką Polskę poniosła  
pierwsza Kadrowa w tornistrze.

## Prasa polska o nas

### Nie chciało mi się wierzyć, że to polska flaga...

PIOTR KOŚCIŃSKI z Charkowa

[http://arch.rp.pl/spis/spis.html?tryb=data\\_wydania&do=20000613](http://arch.rp.pl/spis/spis.html?tryb=data_wydania&do=20000613)

**Pięćset kilometrów na wschód od Kijowa i zaledwie około czterdziestu od rosyjskiej granicy położony jest Charków. Na Ukrainie znany jako «szare miasto» - taki kolor ma większość budynków w centrum, zbudowanych jeszcze przed wojną, gdy przez kilkanaście lat Charków był stolicą Ukraińskiej SRR. Ukraińcom miasto to kojarzy się z licznymi tu ogromnymi fabrykami i równie licznymi wyższymi uczelniami. Polakom kojarzy się przede wszystkim - jeśli nie wyłącznie - z cmentarzem w Piatichatkach.**

W podcharkowskim lesie w Piatichatkach pochowanych jest 4300 Polaków. Około 3900 z nich to oficerowie więzieni przedtem w Starobielsku, zamordowani wiosną 1940 roku przez NKWD. Niedawna postawiono tu, czekający na odsłonięcie, przypominający tamte wydarzenia pomnik. Rok temu do Charkowa na uroczystość położenia kamienia węgielnego pod ten właśnie pomnik przyleciał prezydent Aleksander Kwaśniewski. Od kilku lat do podcharkowskiego lasu podążają liczne pielgrzymki, głównie przedstawiciele Rodzin Katyńskich. O Piatichatkach się pisze, mówi w polskim radiu i telewizji. W cieniu grobów żyje tymczasem spora grupa charkowskich Polaków. - W Polsce chyba nikt nie przypuszcza, że na wschodniej Ukrainie mogą mieszkać Polacy - mówią.

W Charkowie i jego okolicach znajduje się bardzo wiele innych polskich grobów. - Niedługo przed wojną zamordowano tu dziesięć tysięcy Polaków - mówi pani Józefa Czernijenko, prezes charkowskiego Stowarzyszenia Kultury Polskiej. W mieście istniała niegdyś spora dzielnica polska, położona wokół kościoła katolickiego, znajdującego się na ulicy Gogola. Funkcjonowały dwie szkoły i gimnazjum. Na pierwszym roku medycyny studiował tu Piłsudski.

Miasto odwiedzali i inni wybitni Polacy. Po rewolucji bolszewickiej - do 1934 roku - było stolicą Ukraińskiej SRR. Tu mieściły się rozmaite polskie instytucje, działające przy KC partii komunistycznej. Tu wydawano polskojęzyczną gazetę «Sierp». Od 1935 roku polskie instytucje i organizacje funkcjonujące w systemie radzieckim na Ukrainie (i poza nią) systematycznie likwidowano. Razem z nimi likwidowano i ludzi. W latach 1938-39 dzielnica polska w Charkowie całkiem się wyludniła. - To przerażające - mówi pani Józefa. - Nagle opustoszały ulice.

Grobów tych dziesięciu tysięcy na razie nie odnaleziono. Nie wiadomo, czy kiedykolwiek uda się je odnaleźć. Tymczasem pod Charków zaczęli trafiać inni Polacy - wysiedleni z Żytomierszczyzny, głównie z rejonu Marchlewska, przed 1925 i po 1935 roku nazywanego się Dołbysz. Deportowanych najpierw kierowano właśnie tutaj, później - do Kazachstanu.

O kazachskich Polakach jest głośno już od paru lat. O tych żyjących do dziś w podcharkowskich wsiach - nie wiadomo właściwie nic. Według spisu z 1989 roku w ponadpółtoramilionowym Charkowie mieszka 3,5 tysiąca Polaków. Ilu jest naprawdę - nie wiadomo. W polskiej organizacji skupionych jest pięćset.



W niewielkim lokalu polskiego stowarzyszenia rozmawiam z jego działaczami. Ich losy w wiele mówią o dzisiejszej charkowskiej Polonii.

W niewielkim lokalu polskiego stowarzyszenia rozmawiam z jego działaczami. Ich losy wiele mówią o dzisiejszej charkowskiej Polonii. Wspomniana już pani Józefa urodziła się w Donbasie, ale rodzice pochodzą z obwodu chmielnickiego, byli wysiedleni do Jakucji i dopiero w 1949 roku mogli wrócić na Ukrainę. Oleg Czernijenko pochodzi ze wsi Bolesławczyk, w której pobliżu zbiegały się niegdyś granice Rzeczypospolitej, Rosji i Turcji. Janina Mienszowa pochodzi z Wilna, podobnie jak Gretta Erdik. Pomaga im Sylwia Biesaga, nauczycielka z Kielc, ucząca języka polskiego. - Charków to miasto studentów i naukowców, funkcjonują tu 34 wyższe uczelnie - mówi pani Józefa. - Do Charkowa przyjeżdżało się, by się uczyć. Tutaj też funkcjonowały dziesiątki dużych fabryk. Charków ściągał ludzi nie tylko z Ukrainy, ale i z całego Związku Radzieckiego.

Coraz więcej tutejszych Polaków wie o polskim stowarzyszeniu. Kościół, w którym część mszy odprawiana jest w języku polskim, to najlepsze miejsce na spotkanie innych. Bardzo pomaga fakt istnienia w mieście polskiego konsulatu generalnego. - O charkowskiej Polonii dowiedziałam się tylko dlatego, że ujrzałam polską flagę na siedzibie konsulatu, weszłam do środka i spytałam - mówi pani Gretta. - A i tak nie chciało mi się z początku wierzyć, że flaga jest polska: była nieco zwinięta i z początku widać było jedynie czerwony pas... Myślałam, że to jakaś siedziba komunistów.

Największym problemem charkowskich Polaków jest - jak zresztą na całej Ukrainie - brak pieniędzy. Przy średniej płacy poniżej, w przeliczeniu, 200 złotych - a ceny są tu niewiele niższe niż w Polsce - trudno utrzymywać organizację z własnych środków. Na prywatnych sponsorów nie ma co liczyć - miejscowy bank z udziałem kapitału polskiego (Invest Bank Ukraina, do niedawna kontrolowany przez Piotra Bykowskiego) odmówił wsparcia.

- Miasto, niestety, też nie jest bogate - mówi pani Józefa. - I tak pomaga, jak może. Właśnie otrzymaliśmy nowy, znacznie większy lokal, wkrótce się do niego przeprowadzimy. Wypada

Niewątpliwie największym przedsięwzięciem Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie jest nauczanie języka polskiego - zarówno dzieci i młodzieży, jak i osób dorosłych. Lekcje odbywają się w szkołach, uczelniach, w siedzibie polskiego stowarzyszenia. - Ja sama uczę łącznie ponad sto osób - mówi Sylwia Biesaga, która specjalnie przyjechała z Polski (nauczyciele z naszego kraju uczą polskiego w wielu ukraińskich miastach). Najnowsza inicjatywa stowarzyszenia to miesięcznik «Polonia Charkowska». - Wydajemy go właściwie za własne pieniądze - podkreśla pani Józefa. Na razie nie ma sponsorów. A polskiej prasy nie ma w Charkowie w ogóle, bardzo sporadycznie docierają polskie pisma z Ukrainy centralnej (na przykład «Dziennik Kijowski») i małe «Polonia» urasta do rangi jedyne źródła polskiego słowa pisanego. - Gdzieś w jednej z dzielnic Charkowa w telewizji kablowej można odbierać jakiś

polski program - mówi Oleg Czernijenko. Tymczasem właśnie teraz jest największa szansa nie tylko na odrodzenie tutejszej Polonii, ale i na przyciągnięcie do współpracy z Polską tutejszych Ukraińców. Nasz kraj ma w Charkowie bardzo dobre notowania: nie ma tu historycznych resentymentów - do przedwojennej polskiej granicy trzeba jechać ponad 700 kilometrów - a opinie o polskich reformach - jak najlepsze. Może przyniesie coś współpraca Charkowa z Poznaniem, ostatnio ożywiona? - Czasami myślę, że mieszkamy za daleko na wschód - mówi pani Józefa. - Ale właśnie to może być naszym atutem. 17 czerwca w Piatichatkach ma zostać odsłonięty pomnik ku czci pomordowanych i pochowanych tu polskich oficerów. W uroczystości uczestniczyć mają premierzy Polski i Ukrainy. Czy goście z Polski dostrzegą charkowską Polonię?

## Kącik poezji

**Do 145 rocznicy Dnia śmierci  
Wielkiego poeta Polskiego**

### Do Napoleona III

mościwego cesarza

Oda  
na zdobycie Bomarsundu

*Niby Amphtryonius pędziłeś Caca,  
Dziwołoga w przepaści bezdenne zwałiłeś  
Paszczę-płomieniem dymem tryskającą,  
Szalono szumiącą- stanowczo stłumiłeś  
Cesarzu Galów, głosi Opatrzność.  
Niedźwiedzicę Północy zdołasz zwalczyć,  
Jaskinię oczyścić, zrujnować do szczytu  
Złudzenia, podstępny, podłości złowrogie*

*Dziś czekają na ciebie zew stąd plemiona  
Wszyscy. Szwedzi, Finowie, Polacy  
Ludy wzywają ratunku, ocalenia  
Sztandarowy wolności, przemóż  
Rozum rzymski i ręce potężne  
Od wielkiego cesarza dostałeś w spadku  
Jesteś godniejszy, wiedz nas. Imperium  
Mocy, chwałę i sławę zdobędziesz*

21.11 1854r.

**Adam Mickiewicz**

Ostatni wiersz Adama Mickiewicza

Wiersz przetłumaczony z łaciny  
po raz pierwszy na język polski  
przez **Igora Mackiewicza.**

26.11.2000r.

## Ojczyzna

*Mnie śni się w nocy Warszawa,  
Gdzie jeszcze nigdy nie byłam.  
Mnie bliskie jej trwogi i sława.  
Mnie wszystko w niej bliskie i mile.*

*Znów widzę twarze wojaków ,  
I serce tak rwie się do bólu.  
Życie oddawali w bojach  
Za wolność Ojczyzny i dolę.*

*O Polsko, twoje biedy, radości  
Mnie bliskie i tak zrozumiałe,  
I dusza pełna miłości  
Do ciebie o kraju wspinały!*

*I ja w twą przyszłość tak wierzę,  
Kochana Ojczyzno, o Polsko!  
I bardzo do ciebie ja zmierzam  
Wszak urodziłam się Polką!*

**Olga Ostricka, 11 lat.**

Olga Ostricka urodziła się 6 października 1988 roku w Charkowie. Jest Polką. Ma wielkie sukcesy w nauce języków ukraińskiego, rosyjskiego, polskiego, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Od 8 lat pisze wiersze, opowieści, nowele, opowiadania, żarty, reklamy do charkowskich gazet. Laureatka konkursów młodych poetów Ukrainy w latach 1998-1999 „Złote jajko” i konkursu „Rosyjska ładna dziewczyna”, brała udział w audycjach radiowych. Ola często występuje w amatorskich koncertach i przedstawieniach, aktywnie uczestniczy we wszystkich imprezach Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie.



## Kuchnia polska

### Bigos Staropolski



- \* 1500 g kapusty kwaszonej (albo 1000g kapusty kwaszonej i 500g mała główka kapusty białej, świeżej),
- \* 200 g wędzonego boczku,
- \* 3 duże cebule,
- \* ok. 1000-1500 g (im. więcej tym lepiej) pieczeni wołowej, wieprzowej, schabu, drobiu itp. (bigos zyskuje na smaku przez dodatek dziczyzny, pr. pokrojonego w kostkę mięsa pieczonej dzikiej kaczki, ale i bez dziczyzny będzie doskonały, jeśli znajdują się w nim różne gatunki mięsa),
- \* 250 g kiełbasy i pokrojonej w kostkę szynki (może być sama kiełbasa),
- \* 100 g śliwek suszonych,
- \* 50 g suszonych grzybów,
- \* 50 g smalcu, sos naturalny z pieczeni i duszonych mięs,
- \* 3-4 liście laurowe, po 8-10 ziaren pieprzu i angielskiego ziela,
- \* 2 czubate łyżki kminku, można dodać, ale niekoniecznie,
- \* 2 łyżki koncentratu pomidorowego, pieprz mielony i sól do smaku, ewentualnie szklaneczka czerwonego, wytrawnego wina.

Kapustę kwaszoną pokroić i ugotować do miękkości z dodatkiem przypraw. Kapustę świeżą białą poszatkować sparzyć wrzątkiem, ugotować, połączyć z kapustą kwaszoną. Uwaga! Kapustę białą i wszystkie inne składniki dodajemy już gotowe do ugotowanej wcześniej kapusty kwaszonej. Inaczej będą twarde. Dobre gospodynie wiedzą, że „w kwaśnej kapuście niczego się nie ugotuje”.

Na silnie rozgrzanym smalcu zrumienić pokrojony w kawałki boczec posiekaną cebulę i pokrojone w kostkę mięso wieprzowe, podlewając odrobiną wody uduśić do miękkości, dodać do kapusty.

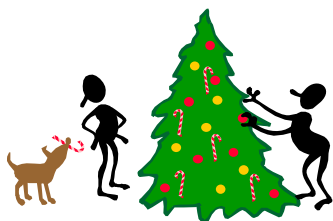
Dodać inne pokrojone w kostkę pieczone mięsa wraz z sosem zalane na noc wodą osączone i pokrojone śliwki suszone, namoczone na noc, ugotowane i posiekane grzyby, pokrojoną w plasterki kiełbasę i ewentualnie kawałeczki szynki, jeśli kto lubi także koncentrat pomidorowy. Jest to dodatek do bigosu nowszego pochodzenia, ale doskonale podnoszący jego smak i kolor.

Wszystkie składniki należy dobrze wymieszać, doprawić do smaku pieprzem i solą i dusić razem co najmniej przez dwie godziny na małym ogniu, stale mieszając, gdyż łatwo się przypala.

Dobry bigos należy przygotować na kilka dni przed planowanym poczęstunkiem i codziennie przez kilkanaście minut podgrzewać go.

Przed podaniem na stół można do bardzo gorącego bigosu wlać szklaneczkę czerwonego wina.

Bigos jest potrawą bardzo trwałą. Jeśli pozostanie po przyjęciu można przełożyć do kamiennego garnka i przechowywać w chłodnym miejscu przez wiele dni. Dla lepszej konserwacji należy go co 2-4 dni zagotować. Stale podgrzewany nabiera coraz szlachetniejszego smaku, zgodnie z żartobliwym powiedzeniem że „bigos jest wtedy najlepszy, kiedy go już prawie nie ma w garnku”.



**W Roku Wielkiego Jubileuszu 2000 ukazał się pierwszy numer gazety Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu "Polacy Donbasu".**

**Gratulujemy pana Ryszarda Zielińskiego - Prezesa Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu oraz zespół redakcyjny gazety "Polacy Donbasu"!  
Redakcja "Polonia Charkowa"**

Zespół Redakcyjny:  
Józefa Czernijenko (redaktor naczelny),  
Sylwia Biesaga, Greta Erdik,  
Lidia Studzińska, Igor Mackewicz  
Opracowanie komputerowe: Oleg Czernijenko

Adres redakcji Ukraina 61057 Charków  
ul Puszkinska 32 m. 3a  
Adres dla korespondencji: 61202 Ukraina  
Charków pr. Pobiedy 48 m. 295  
Tel. 038 (0572) 36 65 72  
Tel/fax 038 (0572) 36 65 73

Na prawach rękopisu do użytku wewnętrznego. Redakcja pracuje na zasadach społecznych.

Redakcja nie zwraca nadesłanych maszynopisów i zastrzega sobie prawo dokonywania zmian formalnych oraz skrótów w tekście